



WIADOMOŚCI HYDRO- BIOLOGICZNE

XIV Zjazd Hydrobiologów Polskich (Olsztyn, 18—22 IX 1989 r.)

Historia kółem się toczy? Historia naszych zjazdów — z pewnością tak. Bo oto w ciągu 25 lat historia ta zatoczyła koło i po VI Zjeździe w 1964 r. obecny XIV Zjazd znów gościł w Olsztynie (w kortowskim kampusie). Zjazd zorganizowany został przez Polskie Towarzystwo Hydrobiologiczne, Akademię Rolniczo-Techniczną oraz Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, a personalnie przez 14-osobowy Komitet Organizacyjny, na którego czele stali: doc. B. Zdanowski (przewodniczący), doc. C. Mientki (wiceprzewodniczący) i dr H. Gawrońska (sekretarz). Zjazd obradował pod hasłem „Ochrona i zagospodarowanie zbiorników wodnych” i zgromadził ok. 350 uczestników, co oznacza wyrównanie rekordowej frekwencji z VIII Zjazdem w Białymstoku (1970 r.). Wśród uczestników Zjazdu znaleźli się goście zagraniczni: z Czechosłowacji (3 osoby), ZSRR (2) oraz z Kolumbii (1), Panamy (1) i Węgier (1).

Omawiany Zjazd miał zmienioną formułę organizacyjną. Mianowicie, zrezygnowano (nareszcie!) z ustnej prezentacji prac (komunikatów), zastępując ją prezentacją plakatową. Zalety tej innowacji (dużo czasu na dyskusje, dobry przegląd wszystkich prac) zyskały powszechne poparcie, czemu dano wyraz w głosowaniu. Jako ciekawostkę odnotuję, że prezentacje plakatowe próbowano po raz pierwszy wprowadzić... przed 25 laty w Olsztynie, ale wtedy — niestety — nie przyjęły się jakoś. Oprócz sesji plakatowych odbywały się, oczywiście, sesje plenarne oraz — zainaugurowane na poprzednim Zjeździe — spotkania dyskusyjne grup roboczych, tutaj przemianowanych jednak (po co?) na grupy problemowe.

Cały Zjazd, tzn. zarówno obrady, jak i wycieczki, odbywał się przy niewiarygodnie pięknej, słonecznej i ciepłej, pogodzie. Podczas inauguracyjnej sesji plenarnej Zjazdu przemówienia powitalne wygłosili: wojewoda olsztyński mgr S. Rubczewski oraz prorektor AR-T prof. Z. Śmietana. Następnie wysłuchaliśmy pierwszego z trzech referatów plenarnych, które otwierały kolejne dni obrad.

Referaty plenarne, list do Senatu PRL. Doc. A. Giziński (Zakład Hydrobiologii UMK, Toruń) w referacie pt. „Strategia ochrony wód — stan, potrzeby, możliwości” przedstawił przyczyny katastrofального stanu przyrody i jej zasobów, a zwłaszcza degradacji zbiorników i deficytów wody w Polsce. Wyekspozował pogarszanie retencyjności wód przez jednostronne melioracje (osuszanie), wpływ złej gospodarki odpadami stałymi na zanieczyszczenie wód oraz niebezpieczeństwa wynikające z tzw. wodociągowania wsi bez jednoczesnej budowy oczyszczalni ścieków. Za podstawowy warunek poprawy sytuacji autor uznał stworzenie i uchwalenie nowego, surowego prawa ochrony środowiska, które środkami ekonomicznymi wymuszałyby prawidłowe gospodarowanie zasobami przyrodniczymi. Bez tego nie jest możliwy rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Ożywiona dyskusja po referacie, kontynuowana następnie w ramach specjalnie powołanej grupy problemowej, zaowocowała poniższym listem do Senatu PRL (pod którym podpisało się ponad 150 uczestników Zjazdu):

* Redagują: Eligiusz Pieczyński i Jan Igor Rybak (Polskie Towarzystwo Hydrobiologiczne).

„Głęboko przekonani o konieczności śpiesznego podjęcia prac legislacyjnych nad efektywnie działającymi prawnymi podstawami ochrony środowiska, my, polscy ekolodzy wodni, zebrani na XIV Zjeździe Hydrobiologów Polskich w Olsztynie-Kortowie zwracamy się z wnioskiem o podjęcie odpowiedniej inicjatywy przez Senat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jako ekologowie dobrze znamy zasady ekonomii przyrody i zdajemy sobie sprawę z tego, że jedynym skutecznym działającym prawem ochrony środowiska jest takie prawo, które opiera się na rachunku ekonomicznym. Po raz też pierwszy takie prawo będzie miało szansę skutecznego działania w naszym kraju. Oczekujemy, że nowa legislacja opierać się będzie nie tylko na zasadzie strat ekonomicznych tych, którzy środowisko degradują, ale również na zasadzie zysku ekonomicznego tych, którzy przyczyniają się do jego ochrony.

Potrzeba przystąpienia do prac legislacyjnych dyskutowana była żywo w czasie naszego Zjazdu między innymi w oparciu o argumentacje przedstawione w referacie doc. dr hab. Andrzeja Gizińskiego”.

W tym miejscu warto też odnotować, że uczestnicy Zjazdu przyjęli uchwałę o poparciu dla koncepcji realizacji „Zielonych Płuc Polski”.

Prof. Z.M. Gliwicz (Zakład Hydrobiologii UW, Warszawa) wygłosił referat pt. „Biomaniplacja — znaczenie praktyczne czy teoretyczne?”. Podkreślił, że ze względu na swe metodologiczne konsekwencje „biomaniplacyjne” podejście do przyrody staje się dziś tą dziedziną badań limnologicznych, która przynosi stosunkowo najwięcej zysków ekologii wodnej, rozumianej jako dyscyplina naukowa. Świadczyć o tym mogą liczne przykłady badań eksperymentalnych z całymi ekosystemami wodnymi lub z ich fragmentami. Dlatego też znaczenie „biomaniplacji” dla rozwoju teorii ekologii wydaje się ważniejsze niż jej czysto praktyczna rola w gospodarowaniu zasobami przyrody.

W dyskusji po referacie bulwersujący charakter miała kontrowersja w sprawie toksyczności sinic.

Wreszcie prof. M. Leopold (Instytut Rybactwa Śródlądowego, Olsztyn) w referacie pt. „Kierunki gospodarki rybackiej w jeziorach na tle stanu środowiska” przedstawił koncepcję podziału jezior według rodzaju użytkowania, a następnie omówił kierunki gospodarki rybackiej (ochronno-regulacyjny, regulacyjno-produkcyjny, produkcyjny) tak pomyślane, by nie powodowały trwałego zachwiania równowagi ekosystemów jeziornych.

Sposób widzenia przez referenta roli gospodarki rybackiej jako ważnego elementu przeciwdziałającego degradacji jezior wzbudził poważne wątpliwości i zastrzeżenia, czemu dano wyraz w dyskusji.

Postulowano na przyszłość powiększenie liczby referatów plenarnych, co może okazać się trudne do zrealizowania.

P l a k a t y . Wyróżniono następujące sesje plakatowe: Rzeki i zbiorniki zaporowe; Ichtiofauna; Eutrofizacja wód; Morza i Zalewy; Flora i fauna; Zanieczyszczenia i rekultywacja. Podsumowania tych sesji, w imieniu licznej grupy opiekunów naukowych, dokonał prof. K. Bieniarz na końcowej sesji plenarnej Zjazdu. Z podanych przez niego liczb wynikało, że nie przedstawiono aż ok. 27% zgłoszonych prac. Mimo to chciałbym zaprezentować analizę ich treści opartą na tomiku streszczeń, przeprowadzoną w analogiczny sposób jak w odniesieniu do poprzedniego Zjazdu w Szczecinie, co umożliwi porównanie. Tomik ten zawiera streszczenia 212 prac.

Pod względem typów środowisk, podobnie jak na poprzednim Zjeździe, zdecydowanie dominowały badania jezior (36,8% ogólnej liczby prac), a dalej plasowały się kolejno badania: strumieni i rzek (18,9%), stawów (11,8%), zbiorników zaporowych (11,3%), Bałtyku i Zalewów oraz drobnych zbiorników (po 3,3%). Prace laboratoryjne stanowiły 13,2% całości. Nieznaczny odsetek prac dotyczył źródeł, torfowisk, wód gruntowych i in.

Pod względem typów zespołów i taksonów zdecydowanie dominowały badania ryb (26,4% całości), a dalej plasowały się badania zoobentosu (18,4%), zooplanktonu (12,3%), fitoplanktonu (9,9%) i makrofitów (7,1%). Sporadycznie badano mikroorganizmy, glony denné, peryfiton, ptaki,

psammon, dryft i faunę naroślinną. Jest to obraz zasadniczo zgodny z uzyskanym dla poprzedniego Zjazdu.

Wreszcie pod względem problematyki badawczej prace układają się następująco: opisy zespołów roślin i zwierząt (34,4%), chemia wód i osadów (25,5%), odżywianie się ryb i gospodarka rybacka (17,0%), fizjologia i biochemia ryb (8,5%), populacje roślin i zwierząt (6,6%), florystyka i faunistyka (5,7%), ochrona i rekultywacja jezior (5,2%), metodyka (4,2%). Dalsze problemy (z których żaden nie przekracza 4% całości) to: mikrobiologia, zależności między zespołami, oczyszczanie ścieków, eutrofizacja jezior, paleolimnologia, „biomanipulacja”, migracje bezkręgowców. I ta analiza wykazuje dużą zgodność wyników z materiałami poprzedniego Zjazdu (m.in. ogromną przewagę prac opisowych). Zgodność ta nie powinna dziwić, gdyż minione 3-letnie w dziedzinie hydrobiologii (i szerzej — w nauce), w odróżnieniu od życia społeczno-politycznego kraju, nie przyniosło żadnych rewolucyjnych przemian.

Kontynuując analizę problematyki badawczej, chcę odnotować, co następuje. Kilka prac dotyczyło badań wieloletnich: 35 lat obserwacji fauny dennej w Jeziorze Kortowskim, 22 lata obserwacji makrofitów w jeziorze Dgał Wielki, 16 lat obserwacji peryfitonu w zbiorniku zaporowym elektrowni „Rybnik”. Kilka innych wykonano z kolei na materiale wielu zbiorników; najbardziej imponujące są badania chemizmu wody w 1211 (!) jeziorach pojezierzy północnej i zachodniej Polski, a następnie wyróżnić można ocenę stanu czystości i wymiany wody w blisko 300 jeziorach, obserwacje zimowania ptaków w 44 zbiornikach zaporowych oraz badania zespołów wrotków pelagicznych w 41 jeziorach.

W niektórych pracach demonstrowano podejście całościowe do ekosystemu. Przykłady, to ocena wpływu ryb na ekosystem stawowy, waloryzacja podatności jeziora Wigry na eutrofizację oraz analiza obiegu metali ciężkich w jeziorze Piaseczno, obejmująca wiele komponentów ekosystemu. Odejście od opisu zjawisk i próby uchwycenia ich mechanizmów demonstrowano w (nielicznych, niestety) pracach o „biomanipulacji”, migracjach bezkręgowców, zależnościach między zespołami (np. ocena presji ptaków na mięczaki). W związku z modą na badania ekotonów pojawiły się prace o strefie przejścia rzeka—jezioro. Wśród prac metodycznych uwagę moją zwróciła ocena produkcji glonów psammonowych metodą tlenową — bez naruszania struktury podłoża.

Nie zabrakło egzotyki, przy czym egzotykę tropikalną reprezentowały badania fauny naroślinnej w zbiornikach astatycznych (zalewana sawanna) w Wenezueli, a egzotykę antarktyczną — badania zoobentosu morskiego w sublitoralnej Zatoce Admiralicji (wyspa Króla Jerzego).

Poszerzając analizę pragnę jeszcze zademonstrować frekwencję badań różnych ośrodków. Otóż, jak przystało na gospodarza, dominował Olsztyn (17,4% wszystkich prac), nieznacznie wyprzedzając Warszawę (16,5%). W dalszej kolejności uplasowały się: Szczecin (8,0%), Łódź (7,5%), Kraków (7,1%), Lublin, (7,1%), a następnie Wrocław (4,2%), Poznań (4,2%), Gołysz (4,2%), Toruń (3,8%), Białystok (3,3%). Listę tę uzupełniają 12 innych miast (m.in. Siedlce, Trójmiasto, Opole, Kielce, Suwałki, Zielona Góra), co sprawia, że reprezentacja hydrobiologii na Zjeździe była rzeczywiście ogólnopolska. Optymistycznym faktem jest pojawienie się nowych ośrodków, np. siedleckiego prezentującego przy tym dobre prace.

Niektóre z prezentowanych plakatów to były prawdziwe dzieła sztuki. Z kolei inne przyciągały... urodą autorek. Błędem organizatorów było stłoczenie plakatów w jednej sali oraz wyznaczenie zbyt krótkiego czasu ekspozycji. Tego rodzaju błędów dałoby się uniknąć, gdyby „gorąca linia” między Komitetem Organizacyjnym i Zarządem Głównym PTH (w którym są przecież doświadczeni ludzie) działała bardziej skutecznie.

Postulowano, by na przyszłych zjazdach sesje plakatowe kończyć podsumowującą dyskusją. Nie wiem, czy takie przeniesienie dyskusji indywidualnych na płaszczyznę dyskusji grupowych byłoby sensowne.

Grupy problemowe. Obradowało łącznie 16 takich grup. Oto ich wykaz (w nawiasach — nazwiska przygotowujących i prowadzących dyskusje oraz liczba osób uczestniczących w zebraniach): 1 — Gospodarka rybacka a zagospodarowanie zlewni (dr J. Wieniawski, 21 osób);

2 — Eksport substancji odżywczych ze zlewni do wód (prof. M. Misztal, 25 osób); 3 — Rola ekotonów w funkcjonowaniu ekosystemów wodnych (prof. A. Hillbricht-Ilkowska, prof. E. Pieczyńska, ponad 50 osób); 4 — Makrofity a funkcjonowanie zbiorników wodnych (doc. M. Kraska, prof. E. Pieczyńska, 25 osób); 5 — Koncepcja kontinuum rzecznoego, seston rzek (dr A. Kowalczewski, prof. A. Hillbricht-Ilkowska, doc. M. Zalewski, ok. 60 osób); 6 — biologiczna ocena zanieczyszczenia wód powierzchniowych (dr A. Kownacki, 45 osób); 7 — Kierunki rybackiego badania i zagospodarowania różnych typów i wielkości rzek w Polsce (prof. T. Penczak, 16 osób); 8 — Zbiorniki zaporowe — ekologia i gospodarce wykorzystanie (dr A. Kownacki, 25 osób); 9 — Badania hydrobiologiczne w parkach narodowych Polski (prof. S. Wróbel, 30 osób); 10 — Kwaśne deszcze i ich skutki (prof. S. Wróbel, ponad 50 osób); 11 — Ochrona Wisły — główne zagrożenia i niezbędne środki zaradcze (prof. Z. Kajak, prof. S. Wróbel, ponad 60 osób); 12 — Gatunki bioindykacyjne stanu czystości wód jeziornych (prof. L. Żmudziński, 28 osób); 13 — Mechanizmy krążenia fosforu w zbiornikach wodnych (prof. Z. Kajak, ok. 60 osób); 14 — Bałtyk i Zalewy (prof. M. Pliński, 17 osób); 15 — Strategia ochrony wód (doc. A. Giziński, doc. A. Prejs, ok. 40 osób); 16 — Możliwości poprawy jakości wody w jeziorach przez sterowanie gospodarką rybacką (prof. Z. M. Gliwicz, dr A. Mamcarz, doc. A. Prejs, 10 osób).

Niektóre z tych grup stanowią kontynuację grup wyłonionych na Zjeździe w Szczecinie (np. 6 i 10). Na końcowej sesji plenarnej Zjazdu obrady grup problemowych próbował podsumować prof. Z. Kajak, ale było to zadanie praktycznie niewykonalne wobec bogactwa zagadnień o różnym stopniu szczegółowości. Poprzestaną zatem na tych ogólnikowych informacjach, dodając jedynie, że organizatorzy Zjazdu i tu popełnili błąd, wyznaczając w tym samym czasie obrady zbyt wielu grup, co utrudniało uczestniczenie w więcej niż jednej.

Zebrańie Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego. Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Towarzystwa, tradycyjnie odbywającym się w ramach Zjazdu, dokonano wyboru nowych władz PTH. Zmiany personalne nie są duże, a pracami Zarządu Głównego nadal, jako prezes, kierować będzie prof. Z. Kajak. (Dodam, że prof. Kajak w dalszym ciągu reprezentować będzie nasz kraj we władzach Societas Internationalis Limnologiae, wybrany na tę funkcję na zebraniu polskich członków SIL-u, które także odbyło się w Olsztynie.) Uroczystym akcentem zebrania było wręczenie prof. Z.M. Gliwiczowi dyplomu za kierowanie trzema pracami magisterskimi, nagrodzonymi w konkursie im. prof. M. Gieysztor. Ponadto podjęto uchwałę o podwyższeniu śmiesznie niskiej rocznej składki członkowskiej (dotychczas — 100-złotowej), a przede wszystkim — popełniono niebywałą gafę, nie wspominając nawet o przypadającej właśnie 30 rocznicy powołania PTH (1959—1989). A przecież w Zarządzie Głównym są członkowie-założyciele Towarzystwa, którzy powinni o tym pamiętać, co z zażenowaniem stwierdza jeden z nich. No cóż, panowie, już pamięć nie ta!

Wycieczki. Odbyły się dwie bardzo interesujące i udane wycieczki autokarowe: jednodniowa do Ostródy (ponad 30 uczestników, przewodnik: doc. J. Radziej) oraz dwudniowa do Wigierskiego Parku Narodowego (ponad 70 uczestników, przewodnicy: dr W. Białokoz i doc. B. Zdanowski). Wycieczka ostródzka obejmowała: zwiedzenie ośrodka rozrodu i podchowu ryb w Warlitach; zapoznanie się z działalnością Koła Hydrobiologicznego im. A. Lityńskiego przy Liceum Ogólnokształcącym w Ostródzie; wizytę w Urzędzie Miasta i zapoznanie się z działaniami na rzecz ochrony środowiska; zwiedzenie oczyszczalni ścieków w Morlinach; zwiedzenie — już poza programem — fragmentu skansenu w Olsztynku. Jako ostródzianin (uczestnik pierwszej fali programowego osadnictwa) mogę z przyjemnością stwierdzić, że zarówno prezentacja wszechstronnej działalności Koła (prelekcja mgr H. Kossakowskiej, pomysłowa i bogata wystawa), jak i przedstawienie działalności władz miejskich (relacja naczelnika mgra T. Petera) wypadły bardzo dobrze i przyjęte zostały nad wyraz pozytywnie. A przy tym podejmowani byliśmy z serdeczną gościnnością. Ostróda nigdy nie zawodzi!

Wycieczka wigierska obejmowała: zwiedzenie Stacji Badawczej Instytutu Badawczego Leśnictwa (noszącej imię A. Lityńskiego), gdzie zaprezentowano problemy ochrony i zagospodarowania Wigierskiego Parku Narodowego; zwiedzenie wylęgarni ryb łososiowatych w Gawrych Rudzie; przejażdżkę statkiem po jeziorze Wigry; spacer nad trzy suchary śródleśne. Miłą niespodzianką była

obecność pana Czesława Miłosza w Ośrodku Ministerstwa Kultury i Sztuki (byłym klasztorze kamedułów), gdzie mieszkali uczestnicy wycieczki.

U w a g i k o ń c o w e . Prof. A. Hillbricht-Ilkowska i prof. Z. Kajak wygłosili publicznie opinie o wysokim poziomie naukowym Zjazdu. Chciałbym nie zgodzić się z tymi ocenami. Uważam, że poziom Zjazdu był przeciętny, mniej więcej taki jak kilku poprzednich. Na podniesienie się poziomu polskiej hydrobiologii przyjdzie nam jeszcze długo czekać. Najpierw nastąpić muszą bowiem zasadnicze zmiany systemu organizacji i finansowania nauki w naszym kraju.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że Zjazd olsztyński był ciekawszy, żywszy, bardziej rozdyktowany od poprzednich, głównie dzięki sesjom plakatowym i spotkaniom grup problemowych. Program był jednak przeladowany — zajęcia trwały od rana do późnych godzin wieczornych. To zbyt męczące nawet dla najwytrwalszych. Myślę, że należy poważnie rozważyć postulat przedłużenia obrad z trzech do czterech dni.

Mieszkaliśmy fatalnie — w zdewastowanych akademikach, pozbawionych ciepłej wody. (Tyle że blisko miejsca obrad.) Obiady i kolacje, wobec remontu stołówki AR-T, jadaliśmy w kasynie oficerskim w pobliskiej jednostce wojskowej, dokąd udawaliśmy się w zwartej kolumnie marszowej (warunek wejścia do koszar — wszyscy razem!). W kasynie intrygowało nas hasło głoszące: „40 lat OSU-COSSUiE” (ten szyfr to tajemnica wojskowa?). Jadaliśmy elegancko i drogo, przy akompaniamencie żołnierskich pieśni za oknami, wśród których z przyjemnością rozpoznaliśmy „Pierwszą brygadę”.

Organizatorzy (których nie chwaleć zanadto w tym tekście) całkowicie zaniedbali kulurowo-towarzystką stronę Zjazdu, nie mniej ważną przecież od strony naukowej. Skreślili z programu spotkanie towarzyskie, łamiąc w ten sposób wieloletnią tradycję zjazdów. (Pocieszające, że za przywróceniem spotkania towarzyskiego na następnym Zjeździe wypowiedzieli się ludzie jak najbardziej poważni, z prezesem PTH na czele!). Ponadto w gmachu zootechniki, w którym obradował Zjazd, nie można było napić się kawy czy herbaty. Wprawdzie działały bary w niezbyt dużej odległości od miejsca obrad, ale zabrakło synchronizacji czasowej, a jeden z nich zamknięto akurat w dniu inauguracji Zjazdu. Toteż w „tych sprawach” musieliśmy radzić sobie sami. I radziliśmy — nie najgorzej. Odnotuję jedynie, że wznowiła działalność, powołana na poprzednim Zjeździe, sekcja piwna (pozdrawiam wszystkich!). Myślę, że będziemy pamiętać jedną zwłaszcza jej „sesję”: w słoneczne popołudnie, w sielankowej doprawdy scenerii parku nad Łyną...

Dobiega końca — przydługi zapewne — tekst impresji ze Zjazdu olsztyńskiego, a myślę, że i moja działalność jako sprawozdawcy. To już bowiem relacja z dziesiątego kolejnego Zjazdu (sic!), więc czas pomyśleć o zmienniku.

Następny Zjazd ma odbyć się w 1992 r. w Gdyni. Wprawdzie „chłopiec” w moim wieku z łatwością wpaść może w tryby „w ognio pawia ukrytej ciemnej maszynierii”, to jednak zakończę optymistycznie: Do zobaczenia!

Eligiusz Pieczyński

Międzynarodowe sympozjum na temat „Biologia populacji ryb” (Aberdeen, Szkocja, 17—21 VII 1989 r.)

Sympozjum to zorganizowało Towarzystwo Rybackie Wysp Brytyjskich (FSBI) przy współudziale Laboratorium Morskiego należącego do Zakładu Rolnictwa i Rybactwa Szkocji (DAFS). Głównym organizatorem imprezy był D.H. MacLennan (DAFS), wspomagany przez R.S. Bailey'a z tej samej instytucji, a w skład Komitetu Organizacyjnego weszli: R.J.H. Beverton (Walia), P. Boyle (Szkocja), D.J. Garrod (Anglia), R. Jones (Szkocja), T.J. Pitcher (Walia), C. Townsend (Nowa Zelandia) i C.S. Wardle (Szkocja).